

KRUCJATY

Ewolucja i kres pewnej idei

W XIX wieku, pod wpływem romantyzmu i zetknięcia się z Orientem, idea krucjat zyskała nową, pokojową interpretację. Od tego czasu mianem krucjat określa się pokojowe kampanie przeciwko nadużywaniu alkoholu, misje chrześcijańskie w dużych miastach, nawoływania do reform społecznych, akcje skierowane przeciwko zażywaniu narkotyków, kampanie szerzące oświatę seksualną i wiele innych. Osobista reminiscencja: W Luksemburgu, podczas świąt kościelnych i patriotycznych obchodzonych w 1939 r. z okazji setnej rocznicy uzyskania niepodległości, dziesięcioletni chłopcy w strojach krzyżowców trzymali straż honorową u boku kardynałów i biskupów. Nie nosili mieczy, lecz palmy, symbolizujące gotowość do oddania i wierności Chrystusowi. Symbolika ta miała silne odniesienie czasowe do gardzących człowiekiem, totalitarnych systemów politycznych i ich ingerencji w sprawy młodzieży, ingerencji posuwającej się do żądania od niej w razie potrzeby poświęcenia własnego życia.

Powstanie generała Franco przeciw narodowej Hiszpanii w 1936 r. było przez wielu mu współczesnych uważane za nowoczesną krucjatę przeciw bolszewizmowi. To nie Watykan, ale będący już w podeszłym wieku kardynał Alfred Baudrillard, rektor Instytutu Katolickiego w Paryżu – podczas I wojny światowej ponad wszelką wątpliwość zagorzały francuski patriota i propagator na arenie międzynarodowej słusznej sprawy Francji – dał się nabrać w 1941 r. na podyktowane własnym interesem usiłowania francuskich sympatyków narodowego socjalizmu, by wojnę niemiecko-rosyjską ogłosić krucjatą przeciwko

* VICTOR CONZEMIUS, ur. 1929, studiował w latach 1949-56 we Fryburgu i Paryżu; święcenia kapłańskie przyjął w 1955 roku. Od 1965 r. wykładał w Dublinie, zanim w 1970 r. został powołany na stanowisko profesora zwyczajnego historii Kościoła na Wydziale Teologicznym w Lucernie. Obecnie pracuje jako niezależny publicysta.

bolszewizmowi. W okresie powojennym ideę krucjat wykorzystywano bez miary w celach pokojowych.

W latach 90. minionego stulecia w związku z akcjami wojskowymi Zachodu podczas wojny w Zatoce i na Bałkanach pojęcie krucjaty pojawiło się ponownie w sensie wojskowym. Po 11 września 2001 r. ideologia krucjat w słownictwie amerykańskiego prezydenta Busha i znacznej części Ameryki przeżywa zatrwającą rewitalizację. Bush nawoływał *urbi et orbi* do wsparcia prowadzonej przeciw terrorowi wojny, którą otwarcie nazwał krucjatą. Prezydent bardzo dokładnie zlokalizował źródło zła: tkwi ono w państwach islamskich, będących następcami owych niegdyś małych państweczek, przeciw którym wyruszyli krzyżowcy przed 900 laty!

W państwach islamskich pamięć o krucjatach i tak pozostała zawsze żywa przez stulecia. Świat arabski wyszedłby przeto zwycięsko z nowej krucjaty zapoczątkowanej przeciw islamowi przez zachodnich barbarzyńców – mówiąc tamtejszym językiem – tak jak wypędził „Franków”, tzn. rycerzy krzyżowych, z Ziemi Świętej i zapoczątkował podbój Europy.

Nawet papież Jan Paweł II został wciągnięty w te konflikty. Przecież to Turek Mehmet Ali Agca strzelał do niego na Placu św. Piotra w dniu 13 maja 1981 roku, ciężko go raniąc; w uzasadnieniu swojego zamachu określił go jako „naczelnego wodza krzyżowców”. W lutym 2002 r. zastępca burmistrza Nazaretu, Salyman Abu Ahmed, na wydany przez rząd izraelski zakaz budowy meczetu przed bazyliką Zwiastowania zareagował wyjaśnieniem: „Przed 800 laty pokonaliśmy rycerzy krzyżowych i dziś też pokonamy wrogów islamu”. Należy zatem wyjaśnić, czym naprawdę były krucjaty¹.

1. Powstanie i przegląd

Pielgrzymki do Ziemi Świętej były znane już w pierwszych wiekach istnienia Kościoła. Stanowiły ryzykowne przedsięwzięcia dla pielgrzymów, którzy bynajmniej nie zawsze docierali do celu. Po islamizacji Palestyny dochodziło niekiedy do nagabywania pielgrzymów. Zakaz swobodnego dostępu chrześcijan do świętych miejsc odczuwano jako hańbę i poniżenie zarówno w Bizancjum, jak i w cesarstwie rzymskim.

¹ Por. m. in. E. Siberry, *The New Crusaders. Images of the Crusades in the 19th and early 20th centuries*, Aldershot 2000.

Początkowo jednak idea krucjat nie była wcale wykorzystywana do oswobodzenia Ziemi Świętej. Papież Leon IX posługiwał się nią w XI wieku raczej w kwestii reform Kościoła: początkowo, aby przełamać opór zbuntowanych wieśniaków, a następnie w zakrojonej na szeroką skalę krucjacie przeciwko Normanom, prowadzonej w celu „uwolnienia chrześcijaństwa” Do pierwszej właściwej wyprawy krzyżowej, na prośbę bizantyjskiego cesarza Aleksego I Komnena, papież Urban II w listopadzie 1095 r. nawoływał rycerstwo Francji; jej cel był dwojaki: oswobodzenie chrześcijan na Wschodzie spod panowania muzułmanów oraz uwolnienie Świętego Grobu w Jerozolimie. Jako duchową zapłatę obiecano uczestnikom odpust.

Swoje wezwanie Papież kierował początkowo do młodych, silnych rycerzy, których określał mianem rycerzy Chrystusa, działających z Jego poruczenia. Znalazło ono zdumiewający oddźwięk również w tych warstwach społeczeństwa i w tych krajach, do których początkowo nie apelował. W dwóch orszakach wyruszyło 90.000 krzyżowców (wśród nich około 8% szlachty i rycerzy). Podczas gdy pierwszy został niemal w całości starty na proch, drugi orszak zgromadził się koło Nicei w Azji Mniejszej (obecnie Iznik – przyp. tłum.) i stąd uderzył na Jerozolimę. W dniu 15 lipca 1099 r. dotarł do Jerozolimy, dokonując tam masakry ludności, którą odnotowano nie tylko w arabskich kronikach².

Razem z osadnikami z Zachodu krzyżowcy utworzyli cztery państwa krzyżowców: królestwo Jerozolimskie, hrabstwo Edessy, hrabstwo Trypolisu i księstwo Antiochii. Żadne z nich nie przetrwało dłużej niż do XIII wieku. W 1187 r. Jerozolima została ponownie zdobyta przez wojska sultana Saladyna I i nie udało jej się już nigdy odzyskać. W III wyprawie krzyżowej (1189-92) brali udział Fryderyk I Barbarossa, Ryszard Lwie Serce i król Francji Filip II. Złupienie Konstantynopola podczas IV wyprawy krzyżowej w 1204 r. przyczyniło się do trwałego oziębienia stosunków między mieszkańcami cesarstw rzymskiego i bizantyjskiego; dla Greków stanowiło wstrząs, którego skutki są odczuwalne do dziś. Król Francji Ludwik IX, zwany świętym, zmarł w 1270 r. podczas krucjaty u bram Tunisu. Mimo dalszych niepowodzeń idea wypraw krzyżowych posiadała znaczną siłę przyciągania aż do połowy XIV w.

² F. Gabrieli, *Die Kreuzzüge aus arabischer Sicht*, Aus den arabischen Quellen ausgewählt & übersetzt v. F.G. aus d. Ital. v. Barbara v. Kaltenborn-Stachau, Zürich & München 1973.

Klasyczną ideę krucjat osłabiło w rzeczy samej jej rozciągnięcie z zewnętrznych wrogów chrześcijaństwa na wewnętrznych nieprzyjaciół Kościoła i papieżstwa: krucjaty prowadzono także przeciwko południowowłoskim Normanom, albigensom, Serbom, chłopom ze Steding, katarom i innym. Zdewaluowane znaczenie miały krucjaty, które prowadzili papieże przeciwko cesarzowi Fryderykowi II, jego następcom i szeregowi włoskich nieprzyjaciół. Oznaczało to oczywiście także ograniczenie pochodzących z podatków dochodów przewidzianych na krucjaty wschodnie. W XIV w. najważniejszymi ośrodkami krucjat były poza Włochami państwa Zakonu Krzyżackiego w Prusach i Zakonu Joannitów na wyspie Rodos. Ta ostatnia w 1522 r. dostała się w ręce Turków; joannici w osiem lat później otrzymali za to Maltę, którą rozbudowali w bastion obronny Europy. Sprzyjanie krucjatom przez papieży krzyżowało się z interesami polityki europejskiej; również reformacja zmniejszyła zainteresowanie ideą wypraw krzyżowych³

Kiedy Urban II – niegdyś przeor będącego ośrodkiem reform opactwa w Cluny – w przedostatnim dniu Soboru w Clermont w 1095 r. ogłosił krucjatę w celu wyzwolenia Jerozolimy, reakcją były zachwyty i świętowanie. Ludzie wykonywali krzyże z materiału i umieszczali je sobie na plecach. Wezwanie Papieża interpretowali jako misję zaleconą bezpośrednio przez Boga: *Deus lo vult*. Przemawiało ono nie tylko do warstwy feudalów, lecz równie silnie do ludności chłopskiej. Ten pełen zachwyty odzew należy oceniać w kontekście przyrostu liczby ludności i stałego kurczenia się posiadłości, dających się jeszcze podzielić. Lokalne i regionalne zatargi oraz wojny nasiliły się do tego stopnia, że Kościół próbował regulować te ekscesy, wprowadzając zakaz prowadzenia walki zbrojnej w określone dni (pokój Boży, *Treuga Dei*).

Nadzieja na zajęcie ziem na obszarze Orientu przyspieszała na zachodzie Europy, zwłaszcza we Francji, perspektywy zdobycia nowych funduszy. Motywacja krzyżowców pochodziła zatem z wielu źródeł; motywacja duchowa była z pewnością jedną z najsilniejszych, lecz nie jedyną. Rainer C. Schwinges jako najważniejsze ich motywy wymienia: „oddziałującą na masy, eschatologicznie uzasadnioną tęsknotę za Jerozolimą, ideę pielgrzymowania, ideę sprawiedliwej i świętej

³ Por. m. in. K. Elm, *Die Kreuzzüge, Kriege im Namen Gottes? Kirche und Gesellschaft*, Köln 1996; E. D. Hehl, *Was ist eigentlich ein Kreuzzug?* w: *Historische Zeitschrift* 259, 1994, s. 297-336; J. Riley-Smith, *The Crusades. A short History*, London 1987; tenże: *Kreuzzüge*, w: TRE, t. 20, 1990, s. 1-10; tenże: *Historia krucjat*, Warszawa 2000; tenże: *Die Kreuzzüge, Kriege im Namen Gottes*, Herder/Spektrum, t. 4755, Freiburg i.B. 1999.

wojny, koncepcję odpustu i przywilejów oraz wiarę w kierowniczy, prawowity autorytet Papieża”⁴.

Idea krucjat nawiązywała zatem do bogatej w tradycje, popularnej w całej Europie, pielgrzymki do świętych miejsc: Rzymu, Santiago di Compostela, do św. Michała na Monte Gargano. Jerozolima jako cel przewyższała jednak wszystkie dotychczasowe miejsca pielgrzymek, gdyż łączyła nie tylko wspomnienie dotychczasowych dziejów Zbawienia – cierpienia, śmierci, złożenia do grobu i zmartwychwstania Chrystusa, lecz wskazywała także na niebiańską Jerozolimę jako na miejsce apokaliptycznego spełnienia. Wyobrażenia *pauperes* były również podsycane ideami apokaliptycznymi. Już podczas I krucjaty doprowadziło to do antyżydowskich pogromów w krajach nadreńskich. Czterdzieści lat później kazanie wygłoszone podczas krucjaty przez Bernarda z Clairvaux przyczyniło się do wzniesienia zamieszania i niepokoju. Od końca XII wieku myśli eschatologicznych nie wykorzystywano już w oficjalnej propagandzie krucjat.

2. Krucjaty a idea pielgrzymowania

Historyk badający krucjaty, H. E. Mayer⁵, określa krucjatę jako konsekwentny rozwój idei pielgrzymowania. Również cesarze i królowie, wyruszający na krucjatę, oprócz błogosławienia broni przyjmowali także krzyż pielgrzymi. U podstaw *bellum iustum* (wojny sprawiedliwej) tkwiła teologia augustyńska. Wychodziła ona z założenia, że przemoc sama w sobie nie jest zła, lecz moralnie neutralna; swój moralny charakter czerpie dopiero z zamiaru tego, kto ją stosuje. W optyce komentatorów Augustyna przemoc mogła być nie tylko wyrazem miłości wobec tych, do których ochrony była stosowana, lecz również tych, przeciwko którym się zwracała. Warunkiem koniecznym do wojennego zastosowania przemocy było jednak jej powiązanie ze sprawiedliwością i praworządnością. Usprawiedliwionym powodem mogły być: agresja, zagrożenie, tyrania lub bezprawne zajęcie jakiegoś terenu. Jednostkę obowiązywało nadal przykazanie Chrystusa, by nadstawiać drugi policzek. Człowiek nie mógł zatem sięgać po środki odwetowe na własną rękę, lecz tylko wówczas, gdy był upoważniony

⁴ R. C. Schwinges, *Die Kreuzzugsbewegung*, w: *Handbuch der Europäischen Geschichte* (red. Th. Schieder), t. II, Stuttgart 1987, s. 185 (174-198).

⁵ *Geschichte der Kreuzzüge*, Stuttgart 1985 (wyd. 6).

do tego przez prawowitą zwierzchność. Prezentacja Bożego upoważnienia była w tym przypadku całkiem niewątpliwa. Charakterystyczną cechą krucjat było bowiem to, że uosabiały one interes Chrystusa, uprawomocniony przez Papieża jako Jego przedstawiciela. Chrystus, ku któremu spoglądali w górę krzyżowcy, był Chrystusem politycznym, którego miasto (Jerozolima) odzwierciedlało Boską koncepcję niebieskiego ładu, zgodnego z ziemskimi wyobrażeniami.

Perspektywa ta wykluczała dwie myśli, które nasunęłyby się człowiekowi nowożytnemu. Przede wszystkim pytanie, dlaczego tak wiele wypraw zakończyło się fiaskiem, jeśli Boży interes był rzekomo tak jednoznaczny? Tylko nieliczni krytycy krucjat twierdzili, że niepowodzenia są dowodem na to, iż krucjaty nie były zgodne z Bożymi planami i zamysłami. Krytykowano zatem nie same wyprawy krzyżowe jako takie, lecz krzyżowców. Od 1187 r. w listach papieskich podkreślano, że sukces nieprzyjaciół Boga należy przypisać grzeszności wszystkich chrześcijan i złemu stanowi Kościoła. Reforma Kościoła i krucjata były zatem ściśle ze sobą powiązane, a powodzenie wyprawy krzyżowej uzależniano od oczyszczenia i zjednoczenia Kościoła.

3. *Bellum iustum*

Nawet w późnym średniowieczu było wykluczone, żeby niewierny przeciwnik mógł w *bellum iustum* walczyć za *iusta causa* (słuszną sprawę). Kwestia winy podczas wojny została szybko rozwiązana w podstawowym sensie: racji nie miała nigdy agresywna niewiara muzułmanów, z którymi chrześcijanie mieli doświadczenia od dawien dawna i ponownie w epoce rekonkwisty. „Średniowieczne myślenie znało wówczas tylko obiektywność, a nie subiektywność prawa. Abstrahując od kilku bardzo szczególnie uwarunkowanych wyjątków w strefie zetknięcia się islamu i chrześcijaństwa, do przekonania, że wojna mogłaby być sprawiedliwa przynajmniej z subiektywnego punktu widzenia obu stron, *iusta causa ex utraque parte*, udało się dojść dopiero w hiszpańskiej nowożytnej scholastyce pod wpływem radykalnej konkwisty przeciwko Indianom”⁶.

Krucjata jako sprawiedliwa i święta wojna wykazywała tym samym pewne podobieństwo z islamskim *dżihadem*. Było ono jednak wyłącznie

⁶ R. C. Schwinges, *Kreuzzug als heiliger Krieg*, w: *Glaubenskriege in Vergangenheit und Gegenwart* (red. P. Herrmann), Göttingen 1996, s. 101 (93-108).

powierzchnowe i nie pozostawało z nim w wewnętrznym związku⁷ Muzułmanin był osobiście, nieustająco zobowiązany do *dżihadu*, tzn. nie ustawiania w wysiłkach na drodze do Boga, a w razie potrzeby do walki i użycia broni. Dla chrześcijańskiego krzyżowca święta wojna była wojną zleconą mu przez Kościół papieski w zastępstwie Boga. Jej inicjatorem był ostatecznie sam Bóg; żadna wojna nie mogła być bardziej usprawiedliwiona niż *bellum iustum* – tak zdecydował już święty Augustyn.

Poprzez reformę Kościoła, zreformowane papieństwo i spór o inwestyturę papieństwo w XI w. wrosło doszczętnie w tę zastępczą rolę. Służyła ona przecież nie tylko usprawiedliwieniu i propagowaniu wojen, lecz zasadniczo ich zapobieganiu i tłumieniu zatargów. Zaprowadzenie pokoju zakładało gotowość aktywnego postępowania przeciwko tym, którzy pokój łamią. Jako *ultima ratio*, wojna prowadzona w imię Boga była zatem wojną przeciwko wojnie, która nie tylko usprawiedliwiała sięgnięcie po miecz, lecz również je uświęcała, gdyż służyła zapewnieniu pokoju.

4. Podporządkowanie rycerskiego ideału władzy kościelnej

W swoim dziele *Powstanie idei krucjaty w 1935 roku* – klasycznej pozycji literatury dotyczącej krucjat – Carl Erdmann wskazuje na to, że idea uświęcenia wojny odzwierciedla również starania o stworzenie specyficznej etyki wojennej. Dotychczas tę grupę zawodową traktowano z rezerwą i nieufnością; teraz sięgnięcie do starotestamentowych bohaterów, takich jak: Jozue, Gedeon lub Dawid, oraz postaci żołnierzy chrześcijańskich, takich jak: Maurycy, Sebastian czy Grzegorz, miało nawiązywać do tradycji, która odpowiadała wymogom ducha czasu.

Jednak sięgnięcie po modele i wzorce oraz liturgiczna ewolucja wojennego rzemiosła nie wystarczały. Potrzebne było podstawowe,

⁷ Rudolf Hiestand (*Gott will es! – Will Gott es wirklich? Die Kreuzzugs-idee in der Kritik ihrer Zeit*, Stuttgart 1998) podkreśla: „Do dziś [...] w większości języków europejskich, tłumacząc łacińskie wyrażenie *bellum sacrum*, używa się również słów: *heiliger Krieg*, *guerra sante*, *holy war* itp. (czyli wojna święta – dop. red. polskiej). Należy jednak podkreślić, że wyrażenia te wypaczają sens *bellum sacrum*, czego skutkiem są często polemiczne ich interpretacje. W owym czasie nie używano bowiem nigdy słowa «święty» w przyjmowanym przez nas sensie tego pojęcia, czyli jako *sanctum* lub *beatum*, lecz posługiwano się mającym zupełnie inne znaczenie słowem *sacrum*. Miano więc na myśli wojnę, która «uświęca» swoich uczestników, jeśli zachowują się zgodnie z zasadami. Istniała również świadomość tego, że wojna sama w sobie, nawet jeśli prowadzi się ją w imię wiary, nigdy nie jest «święta»”

religijno-teologiczne przewartościowanie zabijania podczas wojny. Dotychczasowe nauczanie o grzechu, niezależnie od jego motywacji i rodzaju wojny, żądało bowiem zawsze pokuty i żalu, a także postanowienia o zaprzestaniu dalszej służby wojskowej.

„Papież i Kościół nie mogli przecież wymagać od wojowników, by walczyli w *militia christiana* za nich i ostatecznie za Boga, wyjaśniając im jednocześnie, że jest to grzechem i nakładając na nich pokutę w podzięce za przelanie krwi nieprzyjaciół”⁸.

Nieodzowne było zatem przewartościowanie tradycyjnej nauki o pokucie. Już nie czyn jako taki, lecz zamiar działającego miał określać rozmiar pokuty. Nie był to glejt zezwalający na nieuczciwe działania podczas wykonywania rzemiosła wojennego, lecz raczej pożegnanie się z poglądem, że każde zabijanie podczas wojny musi zostać potępione. Kościół Wschodni natomiast, który nie przeszedł tej ewolucji, pozostał przy dawniejszym poglądzie, że każde przelanie krwi wymaga kary i pokuty. Na Zachodzie *miles Christi*, walczący z bronią w ręku podczas wojny chcianej przez Boga, mógł mieć czyste sumienie. Nie musiał już za nic pokutować, wręcz przeciwnie, zyskiwał zbawienie, gdyż była to walka za słuszną sprawę. Ten, kto zabijał w tych warunkach, nie popełniał *homicidium*, lecz – jak sformułował to Bernard z Clairvaux – *malicidium*, czyli zabicie zła. Niezmienionym warunkiem prawomocności sprawiedliwej krucjaty było natomiast nadal upoważnienie udzielone przez Papieża; papiescy legaci wyrażali przy tym dobitnie więź z papieństwem.

Idea krucjat przetrwała wprawdzie stulecia, lecz czas, w którym nie prowadzono wojny, był o wiele dłuższy niż czas wszystkich krucjat razem wziętych. Entuzjazm, jaki wywołał Urban II w 1095 r. w Clermont, nie trwał w nieskończoność. Do jego podsycania służył nie tylko skarb łaski w postaci odpustów, którymi dysponował Kościół, lecz również ingerujące w życie świeckie prawa szczególne i ochronne, które krzyżowcom oraz ich rodzinom zapewniały na czas wyprawy szczególną ochronę Kościoła. W pewnym momencie, ponieważ zmniejszyła się gotowość do samodzielnego ponoszenia kosztów ekspedycji, finansowanie krucjat prowadziło do wypracowania nowych strategii, lecz sprzyjało również nowym nadużyciom. Największy udział w funduszu krucjat stanowiło opodatkowanie kleru świeckiego i zakonnego. Dziesięcina żądana za konkretny okres mogła wynosić do 40% dochodów kościelnych.

⁸ R. C. Schwinges, *Kreuzzug als heiliger Krieg*, s. 107.

5. Krytyka krucjat

Przeciwko obciążeniu wysokimi podatkami i zdarzającym się nadużyciom odzywały się głosy krytyki, nie będącej jednak w żadnym wypadku natury zasadniczej. Może było to związane z tym, że krucjaty wyrosły na gruncie idei zapewnienia pokoju na obszarze Europy i pełniły odpowiednią do tego funkcję? Wskutek rozszerzenia się w ruch masowy, który wielokrotnie nie dał się kontrolować ani sterować, jednocześnie stały się one mimo wszystko zagrożeniem dla pokoju i czynnikiem zakłócającym porządek wewnętrzny. Spektakularnemu wynaturzeniu uległa IV krucjata, podczas której w 1204 r. ograbiono cesarskie miasto nad Bosforem.

Mimo to nie powinno się nigdy zaprzestać pytania o usprawiedliwienie krucjaty, nawet przy niemal całkowitym braku wskazówek źródłowych. Kiedy król Baldwin I oblegał położone na wybrzeżu miasto Cezarea, muzułmańscy parlamentariusze zadali podobno pytanie: „Moi panowie, którzy jesteście nauczycielami chrześcijańskiego prawa, dlaczego rozkazujecie swoim ludziom, żeby nas zabijali i zabierali nam naszą ziemię, chociaż w waszym prawie jest napisane, żeby nikt nie zabijał nikogo, kto ma postać waszego Boga, ani nie zabierał jego majątku. A jeśli to prawda, że znajduje się to w waszym prawie, to czyż nie mamy postaci waszego Boga? Postępujcie zatem zgodnie ze swoim prawem!”⁹ Otrzymali wówczas prawniczą, asekurancką odpowiedź: „Cezarea jest własnością apostoła Piotra, którą krzyżowcy muszą dla niego odzyskać”

Fragment ten znajduje się w zapiskach włoskiego kronikarza Caffaro; dowodzi on raczej, że problem wojny i kontrastu z chrześcijańskim nakazem miłości zajmował bardziej stronę chrześcijańską niż muzułmańską. Brakuje bowiem analogicznej krytyki krucjat ze strony muzułmanów.

Zasadniczą krytykę wywoływały niepowodzenia i finansowanie krucjat. Początkowo krytykowano błędy strategiczne przywódców, natomiast krytyka założeń rozwijała się bardzo ostrożnie. Wielu ludziom ciągle jeszcze wystarczała wzmianka o powszechnej ludzkiej grzeszności, będącej również udziałem Kościoła i krzyżowców. Dopiero idee głoszone w XIII w. przez kalabryjskiego opata cystersów, Joachima z Fiore, postawiły poważnie pod znakiem zapytania konieczność prowadzenia krucjat. Jeśli rzeczywiście nadeszła „epoka Ducha”,

⁹ R. Hiestand, dz. cyt., s. 18.

w której *virī spirituales* nawrócą Słowem żydów i pogan, gromadząc ich w stadzie Chrystusa, oznacza to, że wobec nich wolno już stosować tylko pokojowe środki.

Trubadurzy łączyli krytykę krucjat z krytyką Kościoła. „W której księdze Biblii, Rzymie, znajdziesz, że należy zabijać chrześcijan?” – pytał trubadur Guillem Figueira¹⁰. Dominikanie i franciszkanie spełniali początkowo ważną rolę w propagandzie krucjat; dopiero z czasem budził się w nich zasadniczy sprzeciw. Angielski franciszkanin, Roger Bacon reprezentował pogląd, że krucjaty bardziej utrudniały misję niż ją wspierały; również wówczas, kiedy towarzyszyły im misja i kazania. „Wojna przeciw Saracenom-poganom-Tatarom nie jest skutecznym środkiem, gdyż Kościół został wielokrotnie pokonany podczas krucjat, tak jak się to stało za morzem i ponownie podczas ostatniej wyprawy francuskiego króla [Ludwika IX w 1270 r.]. Ten spośród muzułmanów, kto przeżył, jest coraz bardziej rozgoryczony na wiarę chrześcijańską wskutek tego stosowania przemocy. [...] Stąd też nawracanie Saracenów w wielu częściach świata stało się już niemożliwe, zwłaszcza za oceanem i w Prusach”¹¹.

Pacyfistyczne poglądy zyskały na znaczeniu, lecz nie zdołały się upowszechnić nawet w zakonach żebraczych. Wynika to z opinii sporządzonej przez ówczesnego generała zakonu dominikanów, Humbertusa de Romanisa, na potrzeby krucjaty zaplanowanej na Soborze w Lyonie w 1274 roku. Badał on pozycje nieprzyjacielskie, lecz ze względów teologicznych optował za dalszym organizowaniem krucjat, gdyż ich przeciwnicy narażali się na zarzut, że wbrew Bożemu planowi chcą powstrzymać lud Izraela przed marszem do Ziemi Obiecanej.

Dwadzieścia lat po wydaniu opinii przez Humbertusa, wraz z upadkiem Akki w 1291 r., zakończyła się epoka krucjat. Zostało to spowodowane nie tyle krytyką krucjat, co raczej powstaniem nowych lojalności i nowego narzędzia gwarantującego pokój. Krucjata nie zaprowadzała i nie zapewniała trwałego pokoju ani wewnątrz ani na zewnątrz kraju; wręcz przeciwnie: stała się zagrożeniem dla pokoju lub nawet narzędziem jego zniszczenia. W obliczu powstawania państw narodowych, wyprawy krzyżowe do obcych krajów stały się ana-

¹⁰ Tamże, s. 26. Hiestand cytuje akt strzelisty trubadura Guillemo Daspolsa: „Mój dobry Panie, mógłbyś rzec dobre słowo i naprawić tę wielką szkodę dla ludzi, gdybyś każdemu Saracenowi dał wolę przyznania się do błędu. Wówczas żaden nie musiałby iść na pole bitwy, gdyż każdy byłby świadom swojej głupoty. Cierpimy z powodu tego straszego grzechu, a Tobie jest łatwo powstrzymać ten przelew krwi”

¹¹ Tamże, s. 21.

chronizmem. Państwo narodowe w XIV w. dążyło do czegoś bardziej realistycznego: tworzenia we własnym kraju elementów zapewnienia pokoju wewnętrznego i zewnętrznego oraz budowy systemu sprawiedliwości.

Nie dokonujemy tu bynajmniej bilansu krucjat. Po epoce Oświecenia i po wojnach światowych ich motywacja do prowadzenia wojen w imię Boga wydaje się nam niezrozumiała. Jednak nawet po tych cezurach i doświadczeniach historii chrześcijanie i nie-chrześcijanie narażają się ciągle na niebezpieczeństwo uprawomocnienia wojny poprzez powoływanie się na Bożą wolę i poparcie Boga: „Bóg z nami” – na hełmach niemieckich żołnierzy, tu i ówdzie nawoływania do wojny, rytualne zaklęcia ministerstw propagandy i niedawna koniunktura błędnych ogników krucjat w Stanach Zjednoczonych, wzrastające wydatki zbrojeniowe, mające na celu zapewnienie pokoju – wskazują na to, że zasadnicze problemy epoki krucjat i naszych czasów pod wieloma względami pozostały takie same. Jak formuluje to Kurt Marti w swoim wierszu *Pasja słowa Bożego*: „Bóg” stał się „ostatnim ze słów, najbardziej wyświechtanym ze wszystkich pojęć, opróżnioną metaforą, językowym prostakiem”

tłum. **Barbara Floriańczyk**